



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA JUBILEUSZOWA

9 kwietnia 2016 r.

[Multimedia]

Istotny aspekt miłosierdzia — jałmużna

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia, której wysłuchaliśmy, pozwala nam odkryć istotny aspekt miłosierdzia: *jałmużnę*. Dawanie jałmużny może wydawać się rzeczą prostą, ale musimy uważać, aby nie ogołocić tego gestu z wielkiej treści, która się w nim zawiera. Termin «jałmużna» pochodzi bowiem z języka greckiego i oznacza właśnie «miłosierdzie». Zatem jałmużna powinna nieść z sobą całe bogactwo miłosierdzia. A ponieważ istnieją tysiące dróg i tysiące sposobów wyrażania miłosierdzia, to także jałmużna wyraża się na wiele sposobów, aby ulżyć trudnościami osób potrzebujących.

Obowiązek jałmużny jest równie stary jak Biblia. Ofiara i jałmużna były dwoma obowiązkami, jakie musiała wypełniać osoba religijna. W Starym Testamencie znajdujemy ważne strony, gdzie Bóg wymaga szczególnej troski o ubogich, którymi są osoby niczego nie posiadające, cudzoziemcy, sieroty i wdowy. A w Biblii kwestia ta powraca stale jak refren: potrzebujący, wdowa, obcy, cudzoziemiec, sierota — niczym refren. Bóg bowiem pragnie, aby Jego lud opiekował się tymi naszymi braćmi; co więcej, powiedziałbym, że są oni właśnie w centrum orędzia: chwalenie Boga poprzez ofiary i chwalenie Boga poprzez jałmużnę.

Wraz z obowiązkiem, aby o nich pamiętać, dana jest też cenna wskazówka: «Chętnie mu udziel, niech serce twe nie boleje, że dajesz» (Pwt 15, 10). Oznacza to, że miłość wymaga przede wszystkim postawy wewnętrznej radości. Ofiarowanie miłosierdzia nie może być ciężarem lub utrapieniem, od którego trzeba szybko się uwolnić. Jakże wielu ludzi usprawiedliwia się z tego, że

nie daje jałmużny, mówiąc: «Co to za człowiek? Ja mu dam pieniądze, a on być może pójdzie kupić za nie wino, żeby się upić». Ale jeśli on się upija, to dlatego, że nie ma innej drogi! A ty, co sam robisz w ukryciu, kiedy nikt nie widzi? I ty jesteś sędzią owego biednego człowieka, który prosi cię o pieniądze na szklankę wina? Chciałbym przypomnieć epizod ze starym Tobiaszem, który po otrzymaniu dużej sumy pieniędzy wezwał swego syna i pouczył go słowami: «wszystkim, którzy postępują sprawiedliwie, dawaj jałmużnę (...). Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka, a nie odwróci się od ciebie oblicze Boga» (Tb 4, 7-8). Są to słowa bardzo mądre, które pomagają zrozumieć wartość jałmużny.

Jezus, jak słyszeliśmy, pozostawił nam na ten temat bezcenną naukę. Domaga się przede wszystkim, abyśmy jałmużnę dawali nie po to, żeby ludzie nas chwalili i podziwiali za naszą hojność. «Niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa» (Mt 6, 3). Nie pozory się liczą, ale zdolność do zatrzymania się, by spojrzeć w oczy osobie proszącej o pomoc. Każdy z nas może zapytać samego siebie: «Czy potrafię się zatrzymać i spojrzeć w twarz, spojrzeć w oczy osobie, która mnie prosi o pomoc? Czy jestem do tego zdolny?». Nie powinniśmy zatem utożsamiać jałmużny jedynie z rzuceniem w pośpiechu monety, nie spojrzawszy na osobę i nie zatrzymując się, aby porozmawiać i zrozumieć, czego ona rzeczywiście potrzebuje. Jednocześnie musimy odróżnić ubogich od rozmaitego rodzaju żebractwa, które nie wyświadcza dobrej przysługi prawdziwie ubogim. Reasumując, jałmużna jest aktem miłości względem napotkanych osób; jest to gest poświęcenia szczerzej uwagi tym, którzy się do nas zbliżają i proszą o pomoc, uczyniony w tajemnicy, gdzie tylko Bóg widzi i rozumie wartość dokonanego aktu.

Ale dawanie jałmużny powinno być dla nas także jakimś poświęceniem. Pamiętam pewną mamę, która miała troje dzieci, w wieku około sześciu, pięciu i trzech lat. Zawsze uczyła swoje dzieci, że trzeba dawać jałmużnę ludziom, którzy o to proszą. Jedli obiad i każde miało kotlet schabowy, jak mówią w mojej ojczyźnie, w «panierce». Kiedy ktoś zapukał do drzwi, najstarsze z nich poszło otworzyć i powiedziało: «Mamo, jakiś biedak prosi o jedzenie». «Co zrobimy?» — pyta mama. «Dajmy mu!» — odpowiedziała cała trójka — dajmy mu!». «Dobrze, weź połowę twojego kotleta, ty też i ty też i zrobimy mu dwie kanapki». — «Ależ nie, mammo, nie!» — «Nie? Daj z tego, co twoje, daj z tego, co cię kosztuje». To oznacza zaangażowanie się wobec ubogiego. Pozbawiam się czegoś mojego, aby dać to tobie. Zwracam się do rodziców: uczcie swoje dzieci dawania jałmużny w taki sposób, aby szczerze dzieliły się tym, co posiadają.

Przyswójmy sobie zatem słowa apostoła Pawła: «We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, które On sam wypowiedział: 'Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu'» (Dz 20, 35; por. 2 Kor 9, 7). Dziękuję!

Do Polaków:

Witam pielgrzymów polskich. Pozdrawiam także waszych rodaków w Polsce i za granicą. Przechodząc przez Drzwi Święte bazylik papieskich w Rzymie i Drzwi Miłosierdzia otwarte w

waszych diecezjach, wypraszać łaskę jubileuszowego odpustu dla siebie samych, waszych bliskich i zmarłych. Mogą go uzyskać także ci, którzy pełnią uczynki miłosierdzia, chorzy, starsi niewychodzący z domu, więźniowie. Korzystajmy z daru Bożego miłosierdzia! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.